



**KS. ROMAN TOMASZCZUK**

**O**dbijamy się od dna! W Świdnicy, Żarowie i w Wałbrzychu specjalne strefy ekonomiczne są szansą, z której samorządowcy skrzętnie korzystają, by otworzyć lepszy rozdział historii swoich miast. Budujące się zakłady to obietnica dobrej pracy dla wielu mieszkańców regionu. To także sprawdzian dla kogoś bezrobotnego to sposób na życie, a dla kogoś wielkie nieszczęście. Sławek Wiśniewski proponuje nam dzisiaj przechadzkę po Wałbrzychu (s. IV i V), który jeszcze niedawno kojarzył się z biedaszybami, a dzisiaj jest symbolem dynamizmu i przedsiębiorczości. ■

## ZA TYDZIEŃ

- NAUCZYĆ SIĘ DOMU – mieszkania usamodzielnienia
- Co mają do powiedzenia „JEŹDZĄCY NA SIEDEMDZIESIĘCI OŚLETAH”
- BIERZMOWANIE, czyli nie rzucaj pereł przed świnię

Parafiada w Jazwini po raz trzeci

## Z ludźmi dobrej woli

– Najbardziej cieszę się, że widzę tu tyle dzieci i młodzieży – mówi pani Władysława z Jazwiny.

I rzeczywiście, sad przy plebanii zamienił się 17 września w wielki plac zabaw. Atrakcje przygotowane przez radę parafialną, wolontariuszy i sponsorów przyciągnęły dzieci i młodzież, świętujących rozpoczęcie nowego roku szkolnego. Na program parafiady składały się m.in. gry i zabawy zręcznościowe, koncerty zespołów parafialnych (z Jazwiny, z parafii Maryi Matki Kościoła w Dzierżonowie), konkursy wiedzy biblijnej i muzycznej, loteria fantowa, licytacje oraz wysmienite wypieki wiejskich gospodyń.

– Z naszym księdzem można się dogadać – uważają kilkunastoletni młodzi ludzie zebrani w kawiarence internetowej otwartej przy parafii. – Jest z nami, odkąd pamiętamy i trudno wyobrazić sobie kościół bez niego – mówią z radością. Przysłuchujący się rozmowie



KS. ROMAN TOMASZCZUK

pan Tadeusz dopowiada: – Dzięki naszemu proboszczowi, wierzymy, że Pan Bóg nas kocha. I jeszcze jedno – mamy więcej siły, gdy słuchamy o grzechach duchownych, bo wiemy, że nie wszyscy tacy są.

A dla organizatorów czas festynu to okazja, by zacieśniać więzy międzyludzkiej życzliwości i mierzyć się z wyzwaniem, jakie niesie codzienność współ-

**Dwuletnia Julia Wojciechowska podczas przejażdżki kucykiem**

notowego życia. – Lacyzacja bardzo boleśnie zmienia nasze rozumienie Kościoła. Ograniczenie się do działań ewangelizacyjnych w murach świątyni jest dzisiaj wielkim zaniedbaniem – dzieli się swoim doświadczeniem. – Zrozumieć Pana Jezusa można tylko wówczas, kiedy wyjdzie się Mu naprzeciw w drugim człowieku.

**KS. ROMAN TOMASZCZUK**

## FESTYN Z MYŚLĄ O POWODZIANACH



**O**d ponad dwóch miesięcy dzieci i wychowawcy ze Świątlicy Socjoterapeutycznej Caritas w Świdnicy przygotowywali prace plastyczne, które można było kupić podczas pierwszego festynu charytatywnego Caritas. – Dla maluchów to ogromna frajda, że ich prace podobały się i miały wzięcie. Wszyscy przekonaaliśmy się, że wystarczy trochę inwencji twórczej i z „niczego” powstają małe cuda – mówi kierowniczka świątlicy Dorota Knapik. – Przygotowaliśmy 60 aniołków ze sklejk, 20 stroików, 70 kwiatuśzków z farbek i drutu w doniczkach, 30 sklejkowych słoneczników i 20 maków – wylicza z zadowoleniem. Główną intencją festynu, który odbył się w sobotę 23 września na świdnickim rynku, było wsparcie rodzin tegorocznych powodzian. ■

(Od lewej) **Jagoda, Kasia i Patryk** podczas prac plastycznych

## Blżej muzyki



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Edyta Geppert nadal w świetnej formie i pełna uroku

**MUZYKA NIE GRYZIE**, to tytuł cyklu koncertów edukacyjnych dla dzieci i młodzieży. Projekt jest pomysłem Wrocławskich Kameralistów Cantores Minores Wratlavienses. Celem ich działań jest przede wszystkim organizowanie i prowadzenie edukacji muzycznej mieszkańców regionu, ze szczególnym uwzględnieniem kształcenia młodzieży. Program edukacyjny składa się z czterech kroków – od cyklu „Śpiewające in-

strumenty” (skierowanego głównie do uczniów szkół podstawowych i gimnazjów) po „1.000 lat muzyki na Śląsku” (przeznaczonego raczej dla gimnazjalistów i uczniów szkół ponadgimnazjalnych). Każdy cykl kończy się konkursem z nagrodami. Świdnicki koncert odbył się 14 września w sali teatralnej Świdnickiego Ośrodka Kultury, gdzie 6 września zainaugurowano sezon kulturalny 2006/2007. Wieczór uświetnił koncert Edyty Geppert.

## Nowy rok formacji

**WITOSZÓW DOLNY** Wspólnota Ruchu Domowego Kościoła regionu świdnickiego, w skład której wchodzi dwanaście kręgów, 10 września uroczystą Mszą św. w kościele parafialnym w Witoszowie Dolnym rozpoczęła nowy rok formacji. Podczas Eucharystii, która była także dziękczynieniem za zbiory, ks. proboszcz M. Gałuszka porównał trud rodzinnego ży-

cia do pracy rolników. Domowy Kościół to ruch skupiający małżonków, chcących budować swoje życie na Chrystusie. Poważnym problemem dla ruchu jest brak księży wspierających małżonków na drodze realizowania duchowości Domowego Kościoła. Niemniej podczas letniego pikniku było wiele radości, głównie dzięki obecności dzieci.

Trzyletnia Iza Burska dzielnie walczyła o upieczenie swojej kielbaski



KS. ROMAN TOMASZCZUK

## Zaufaj Maryi!

**NOWA RUDA.** Odpust Matki Bożej Bolesnej obchodzono w niedzielę 17 września, w sanktuarium na Górze Wszystkich Świętych w Nowej Rudzie Słupcu. – Maryja jest wzorem doskonałego zaufania Bogu – mówił ks. Jan Kwiatkowski podczas homilii. Ks. Jan przypomniał, że Matka Boża przeżyła jeden z największych bólów: patrzyła na śmierć własnego dziecka, ale nie uciekła spod krzyża, nie lamentowała, nie zlorczyła, ale nadal ufała Stwórcy. Szukajmy u niej wsparcia, by nas także nauczyła ufać, nie tylko wtedy, gdy jest dobrze, ale także w trudach i cierpieniach. Podczas uroczystości wspomnianego brata Feliksa, który przez 54 lata żył jako pustelnik na Górze Wszystkich Świętych. Wyszczono też dęb poświęcony przez Jana Pawła II. Nie zabrakło także zabawy przy muzyce, konkursach, cięście i grochówce podczas odbywającego się później festynu.



STAWOMIR WIŚNIEWSKI

Matka Boża Bolesna na Górze Wszystkich Świętych od kilkunastu lat znów przyciąga wiernych

## Pomysł na remonty

**ROŚCISZÓW.** Z ostatniego festynu w Rościszowie udało się zebrać na remont kościoła 4100 zł. W ten sposób już od czterech lat parafia pw. Jana Nepomucena w Piskorzowie (która opiekuje się także świątynią św. Bartłomieja w Rościszowie) finansuje potrzebne remonty. Co prawda, głównym motywem ich organizacji jest integracja wiosek, ale dochód też jest ważny. – Udało nam się przez ten czas w Rościszowie położyć nowy dach, nową instalację elektryczną z alarmem antywłama-

niowym i przeciwpożarowym, adaptowaliśmy zakrystię na kaplicę pogrzebową, a schowek – na nową zakrystię – wyjaśnia ks. Stanisław Wójcik, proboszcz. – Natomiast w Piskorzowie wymieniliśmy instalację elektryczną, nagłośnienie, założyliśmy nowe okna i drzwi. Ks. proboszcz podkreśla, że to nie jedyny sposób zbierania pieniędzy na remonty. – Każda rodzina otrzymała książeczkę, na którą co miesiąc wpłaca 10 zł – wyjaśnia. – A ja dzięki temu mogę planować kolejne prace z wyprzedzeniem.

## Dzień Sybiraka

**ŚWIDNICA.** Uroczystą Mszą św. odprawioną przez ks. infułata Kazimierza Jandziszaka uczczono 17 września w kościele MB Królowej Polski Dzień Sybiraka. Na wstępie ksiądz infułat przypomniał wkroczenie armii sowieckiej na tereny Polski 17 września 1939 r. i wywózki na Syberię, które były na-

stępstwem tego wydarzenia. – Okupacja niemiecka trwała 5 lat, natomiast sowiecka ponad 50 lat – podkreślał. Po Eucharystii odbyło się wspólne spotkanie; 26 osobom wręczono Krzyże Zesłańców Sybiru, rozdano dyplomy pamiątkowe zasłużonym. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz miasta.

## Słowo naszego Biskupa

## KSIĄDZ PROFESOR



Chcę dzisiaj wyznać, że byłem bardzo blisko związany ze zmarłym księdzem profesorem

Bolesławem Kałużą, moim przyjacielem. Spotkałem go po raz pierwszy, gdy wróciłem do seminarium ze służby wojaskowej. Było to ponad czterdzieści lat temu. Przez trzy lata moim profesorem od Biblii był wasz zmarły proboszcz. Jak ważne były to dla mnie wykłady, może świadczyć fakt, że do dzisiaj mam notatki sporządzone wówczas – podczas studiów. Jako klerycy bardzo go lubiliśmy. Był wtedy wikariuszem w katedrze, chodziłem słuchać jego kazań. Były bardzo mądre i rzeczowe. Mam jeszcze zapiski z tamtych dni. Potem, gdy wróciłem ze studiów, znalazłem się na naszym Papieskim Wydziale Teologicznym. Ksiądz profesor należał do Rady Wydziału. Natomiast osiem lat temu, 19 grudnia, tutaj, w Grodziszczu, byłem w waszej parafii jako rektor PWT i głosiłem kazanie na jubileuszu czterdziestolecia kapłaństwa księdza prałata. Czułem się zaszczycony tym, że mój profesor wybrał mnie, swojego studenta, jako jubileuszowego kaznodzieję. Kiedy za zrządzeniem Bożej Opatrzności znalazłem się w Świdnicy jako biskup, bardzo się ucieszyłem, że na naszym terenie posługuje ks. profesor Bolesław Kałuża. Korzystałem z jego rad. Już wtedy mieliśmy w zamyśle utworzenie seminarium duchownego w Świdnicy i z osobą księdza profesora, wiazaliśmy nadzieję, że pomoże nam przy organizowaniu wykładów. Rok temu, kiedy otrzymałem wiadomość o śmierci mojego profesora, byłem w Rzymie. Przez dziesięć dni musiałem odbyć szkolenie przewidziane dla nowych biskupów. Dziękuję za zaproszenie mnie na tę rocznicową modlitwę.

**BP IGNACY DEC**

## Pierwsza rocznica śmierci ks. prałata Bolesława Kałuży

## Modlitwa pełna wdzięczności

Późnym wieczorem 15 września kościół w Grodziszczu wypełnili po brzegi najwerniejsi przyjaciele zmarłego proboszcza.

Modlitwie za zmarłego przed rokiem ks. prałata Bolesława Kałużę przewodniczył nasz biskup. Szczególnymi uczestnikami Mszy św. byli członkowie najbliższej rodziny. Ksiądz biskup na początku Eucharystii przypomniał kilka momentów swojego życia, kiedy miał szczęście spotykać się z księdzem profesorem (patrz ramka).

Podczas powitania zebranych obecny proboszcz ks. Tadeusz Fuksa mówił m.in.:

– Pamięć jest wdzięcznością serca, uderz w serce, a odezwie się pamięć. Dzisiejsza Eucharystia jest dziękczynieniem za utrudzone, kapłańskie życie ks. prałata Bolesława Kałuży – podkreślił.

**Tak było przed rokiem. Msza św. w Grodziszczu, w intencji zmarłego ks. prałata Bolesława Kałuży**



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Wspomniał też, że codziennie świeże kwiaty i płonące światło na grobie zmarłego proboszcza to dowód nie tylko ludzkiej pamięci, ale wiernej miłości parafian.

I tak jak przed rokiem, słowa prałata: „Dobrze, że po życiu jest nowe życie, że życie się nie kończy, ale się zmienia. Wierzę w Życie! Wierzę w żywot wieczny!” dodawały wiernym otuchy i wzmacniały wiarę.

**REZ**

## Odpust w Sanktuarium MB Bolesnej w Wałbrzychu

## Z Maryją pod krzyżem Jezusa

– Przyszedłem uzalać się nad Maryją i sobą, a dzięki słowu biskupa, wychodzę pełen nadziei – wyznał Kazimierz Partykus z Wałbrzycha.

Bolesna Matka, Pani Wałbrzycha, odebrała honory od wałbrzyszan. Kilka pocztów sztandarowych, władze miasta, duchowieństwo i czciciele Maryi 15 września w kościele pw. Aniołów Stróżów modlili się pod prze-

wodnictwem ks. bp. Ignacego Deca.

Szczególnie mocnym echem wśród zgromadzonych odbiła się homilia, którą wygłosił nasz biskup. Wierni czekali na słowa, które padły. Kaznodzieja zaprosił wszystkich pod krzyż Jezusa. Zaproponował, by razem ze wszystkimi bólczkami życia, duchowo stanąć przy Matce Ukrzyżowanego Boga. – Trzeba nam dzisiaj prosić,

by Maryją, tak jak wspierała swą obecnością Jezusa, tak i nas, dźwigających swój własny krzyż, otoczyła miłością – mówił. – Nie wolno nam zapominać, że cierpienie ma sens dzięki Zbawicielowi. Jeśli tylko przyjmujemy je i nauczymy się składać w ofierze, tak jak On to uczynił.

– Od dwóch lat umieram na raka – mówił po Mszy św. wałbrzyszanin. – Dzisiaj dotarło do mnie, że nie ma sensu żalić się i pomstować. Tak jak radził biskup, chcę mieć udział w odku-

pieniu świata. Prosiłem dziś Maryję, bym umiał przyjąć mój krzyż w cichości serca i w ten sposób pomnożył dobro na ziemi. **DYR**

**Bp Ignacy Dec podczas homilii. Pasterskie wskazania na temat cierpienia, były dla wiernych bardzo ważne**



KS. ROMAN TOMASZCZUK

# Jak Feniks z p

**Od samego początku Wałbrzych miał być miastem marzeń.**

Od początku – to znaczy od chwili, gdy po II wojnie światowej przybyli tu Polacy.

tekst i zdjęcia

**ŚLAWOMIR WIŚNIEWSKI**

**R**egiony bogate w węgiel – surowiec, który w odbudowującym się z powojennych zniszczeń kraju był bezcenny, a który to swoimi walorami znacznie przewyższał ten wydobywany na Górnym Śląsku, szybko zaczęły przyciągać setki, tysiące przybyszów. Tutaj pracę mógł znaleźć właściwie każdy. Dzisiaj to brzmi co najmniej dziwnie, ale wówczas w Wałbrzychu rąk do pracy stałe brakowało. Stąd też „wyprawy” po tzw. francuzów. Dawni emigranci zarobkowi, wabieni iluzją dobrze płatnej pracy, wysokimi stanowiskami, wracali do „nowej Ojczyzny”. Wałbrzych miał być dla nich miejscem, w którym spełnione miały zostać ich marzenia.

## Pierwsze rozczarowanie

Miało być pięknie. Polacy harujący we Francji mogli wrócić do kraju. Mogli nawet wybrać mieszkanie. Taka wizja powojennej Polski skusiła wielu emigrantów, którzy przed 1939 r. wyjechali na Zachód. Uwierzyli, spakowali swój do-



robek, zabrali oszczędności i najczęściej ze świeżutkimi legitymacjami partyjnymi wyruszyli na Ziemię Odzyskaną.

Wielu spośród nich odnalazło się w nowej komunistycznej rzeczywistości, będąc swoistą „podporą i bastionem” ówczesnej władzy. Ale paradoksalnie właśnie „francuzi” jako jedni w pierwszych odczuli na własnej skórze, że czekające na nich dobra są iluzją. Obiecane stanowiska jakoś nigdy nie trafiały w ich ręce, a wizję dostatniego, rozsądnego rządzonego kraju szybko zweryfikowała powojenna, komunistyczna rzeczywistość.

## Pozorny dobrobyt

Ale i tak w Wałbrzychu, w stosunku do wielu innych miejsc w kraju, nie żyło się źle. Deputaty węglowe, możliwość nabycia poza kolejno-

ścią przez górników pralek, lodówek czy telewizorów... – To były czasy – uśmiecha się Tadeusz Zawadzki. – Kupowałem lodówkę, chociaż wcale nie była mi potrzebna. Człowiek gotowy zapłacić za nią znacznie więcej znajdował się natychmiast. To był sposób na dorobienie od czasu do czasu niezłej pensyjki.

Być może właśnie ten pozorny „dobrobyt” sprawił, że po przemianach gospodarczych w naszym kraju region wałbrzyski pozostał swoistym bastionem komunizmu – tutaj do dzisiaj, w stosunku do średniej krajowej, wyraźnie większe poparcie znajdują sobie partie lewicowe. Właśnie zmiany, które nastąpiły po obaleniu komunizmu, leżą u podstaw „upadku” Wałbrzycha.

**Wałbrzych jest pięknym miastem, którego walory, nie były doceniane**

## Wielkie rozczarowanie

Gospodarka rynkowa szybko obaliła mit wielkiego, sprawnie funkcjonującego zagłębia węglowego. Kolejne nierentowne kopalnie zaczęły upadać jedna po drugiej. Zniknęły zakłady przemysłu bawełnianego i lniarskiego. Miasto z roku na rok zaczęło podupadać. W 2002 roku stopa bezrobocia w powiecie wałbrzyskim zbliżyła się do 37 procent mieszkańców zdolnych do pracy! Nagle w regionie pojawiło się zjawisko, o którym zapomnieliśmy lub czytaliśmy w podręcznikach historii – biedaszyby. Wielu mieszkańców, pozbawionych możliwości utrzymania, zaczęło parać się niebezpiecznym zajęciem – ręcznym odkrywaniem płytko położonych zasobów węgla. Śmierć

# popiołów

ludzi drążących podziemne tunele w pełni pokazała, jak tragiczna sytuacja panuje w Wałbrzychu.

## Powoli, ale lepiej

Jednak w ostatnim czasie miasto wyraźnie powstaje z upadku. Choć bezrobocie w Wałbrzychu nadal jest bardzo wysokie – sięga 24 procent, to kolejne inwestycje wielkich koncernów sprawiają, że sytuacja powoli, lecz stabilnie ulega poprawie. Głównym motorem napędowym tej poprawy jest istniejąca od 1997 roku Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna. Choć początkowo jej wpływ na sytuację na rynku pracy był raczej niewielki, to obecnie trudno tego nie zauważyć. Tutaj postanowiły zainwestować tak znaczące firmy, jak Toyota, Whirlpool czy Elektrolux. Oczywiście nie wszystkie w samym Wałbrzychu, gdyż w ciągu niemal dziesięciu lat istnienia WSSE powstało aż 16 pod-

stref, dając tym samym możliwość pozyskania pracy między innymi mieszkańcom Nowej Rudy, Kłodzka, Żarowa czy Dzierżoniowa.

## Stać na więcej

Istnienie dużych przedsiębiorstw w sposób oczywisty przełożyło się na poprawę funkcjonowania małych firm. Te ostatnie, będąc dostawcami części i usług, szybko stanęły na nogi. – W mieście w ciągu kilku ostatnich lat widać wyraźne ożywienie – zauważa jeden z wałbrzyskich taksówkarzy. – Ludzi po prostu stać na więcej.

Znacznej części dawnych pracowników kopalń udało się znaleźć inne zajęcie. Niektórzy – spośród tych, którzy mieszkali w okolicznych miejscowościach – wykorzystali fakt, że w pobliżu znajdują się miejscowości zdrojowe, jak Szczawno czy Jedlina, i założyli ciesząc się coraz większą popularnością gospodarstwa agroturystyczne.

**Jeszcze do niedawna Wałbrzych kojarzył się głównie z biedaszybami**



## To jeszcze nie Feniks

Jednak wnioszek, że mieszkańcom Wałbrzycha nagle zaczęło się żyć dostatnio byłby sporym nadużyciem. Owszem nowe przedsiębiorstwa dają pracę, ale – zdaniem niektórych mieszkańców miasta – oferowane płace są zbyt małe. – Zgłosiłem swoją kandydaturę i otrzymałem propozycję pracy za dokładnie 1150 złotych brutto – mówi Andrzej Kocot, pracujący obecnie we Wrocławiu jako robotnik budowlany. – Ile dostanę na rękę? Mniej więcej 800–900 złotych. Za takie pieniądze na pewno nie wyżywię rodziny. We Wrocławiu pracuję na czarno, ale bez trudu wyciągam 3 tysiące.

Obraz miasta powstającego jak Feniks z popiołów zafałszowują także statystyki, tworzone między innymi na podstawie liczby osób zarejestrowanych w tamtejszym Urzędzie Pracy. Gdy pojawiły się problemy z utrzymaniem, wielu, głównie młodych ludzi, wyemigrowało do większych miast, takich jak Wrocław, gdzie znacznie łatwiej znaleźć pracę. Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej przed mieszkańcami nie tylko naszego regionu otworzyły się nowe możliwości zarobkowania. Sporo osób skorzystało z tej okazji i nie figurują one w wielu statystykach. Stąd też nie ulega wątpliwości, że wizerunek miasta, w którym z miesiąca na miesiąc łatwiej znaleźć pracę, nie jest prawdziwy. Jednak faktem jest to, że największe miasto naszej diecezji podnosi się po upadku i chociaż droga jeszcze daleka, to pierwsze kroki są już za nami.

## PIĘKNE MIASTO

HALINA PANKANIN,  
WICEPREZYDENT WAŁBRZYCHA

– W ostatnich latach kondycja miasta uległa zdecydowanej poprawie. Oprócz tak



głośnych dokonań, jak inwestycje wielkich koncernów na terenie Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, realizowanych jest szereg mniejszych projektów. Do takich zalicza się program wspierania małych i średnich przedsiębiorstw. W ramach programu wiele małych firm jest częściowo lub całkowicie zwolnionych z podatków na rzecz miasta. To znacznie ułatwia im utrzymanie się na rynku. Znaczna część naszych starań ukierunkowana jest na rozwój turystyki. Wałbrzych jest wyjątkowo pięknym miastem, którego walory, z powodu funkcjonowania tu jeszcze do niedawna przemysłu ciężkiego, nie były doceniane. Nie można nie zauważyć, że miasto to stało się w ostatnim okresie znaczącym ośrodkiem kulturalnym, a szereg zrealizowanych niedawno przedsięwzięć artystycznych sprawiło, że o Wałbrzychu coraz częściej mówi się w zupełnie innym niż dotychczas kontekście. Zmianom towarzyszy także dynamiczny rozwój nauki. Wystarczy powiedzieć, że w bardzo pod tym względem zaniedbanym mieście działa obecnie aż pięć uczelni wyższych, w tym jedna niepaństwowa. To bardzo ważna zmiana, gdyż jak powszechnie wiadomo, problemy z ogromnym bezrobociem w naszym regionie, są spowodowane między innymi niskim wykształceniem, co uniemożliwia sprawne przekwalifikowanie osób mogących podjąć pracę w innych niż dotychczas wykonywanych zawodach.

25-lecie „Solidarności Polsko-Czechosłowackiej”

# Konspiracja na zielonej granicy

Spotykali się w górach,  
na granicy polsko-  
-czechosłowackiej.  
Góra Borówkowa, Przelęcz  
Karpowska, Kobyla Kopa...

Te miejsca, położone na terenie naszej diecezji lub z nią sąsiadujące, odegrały ogromną rolę w historii konspiracyjnych spotkań opozycji Polski i Czechosłowacji w latach osiemdziesiątych. Słynnych także dlatego, że w spotkaniach na ziemi kłodzkiej trzy razy uczestniczył Vaclav Havel.

Nazwa „Solidarność Polsko-Czechosłowacka” pojawiła się po raz pierwszy latem 1980 r., kiedy to działacze z niezależnych środowisk opozycyjnych: Karty 77 w Czechosłowacji oraz KSS KOR i „Solidarności” w Polsce podpisali konspiracyjną umowę o wzajemnej współpracy. Celem organizacji była wymiana informacji o inicjatywach demokratycznych w Polsce i Czechosłowacji oraz represjach stosowanych przez komunistów wobec opozycjonistów.

## „Kuracjusze” na granicy

– Zaczynaliśmy w Karkonoszach, w ścisłej konspiracji – wspomina Mieczysław Piotrowski, jeden z głównych odpowiedzialnych za organizację spotkań na granicy. – Góry stwarzały nam możliwość spotkania się bez świadków, a w razie zatrzymania przez milicję czy służby graniczne – możliwość wiarygodnego wytłumaczenia się z tego, co tu robimy.

– Do organizacji trafiłem w 1986 r., gdy Mirosław Jasiński (założyciel „Solidarności Polsko-Czechosłowackiej”) poprosił mnie, wówczas aktywnego przewodnika sudeckiego, o wyszukanie dogodnych miejsc spotkań na wschód od Karkonoszy – wyjaśnia. – Tak przenieśliśmy się na ziemię kłodzką.

Zadaniem pana Mieczysława było zorganizowanie spotkania i pełnienie roli przewodnika dla



DOROTA BAREŁA

## MIECZYŚLAW PIOTROWSKI

pseudonim Ducin, był obok Mirosława Jasińskiego i Zbigniewa Janasa jednym z bardziej aktywnych działaczy „Solidarności Polsko-Czechosłowackiej”. Obecnie pełni funkcję rzecznika generalnego i prezesa „Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej”.

Nie obyło się bez sytuacji jak w filmie gangsterskim.

– Gdy odbieraliśmy Standę Devátého, czeskiego opozycjonistę, przeżyliśmy chwilę grozy. Było to w rejonie Stojkowa. Zeszliśmy z gór, wsiedliśmy do samochodu, a tu z pomarańczowego dużego fiata wyskakuje sierżant pogranicza. Nasz kierowca ominął go. Rozpoczęła się pogoń. Na szczęście mieliśmy dobry wóz i udało nam się umknąć.

## Nie było wpadek

Przez granicę prowadzono także systematycznie wymianę informacji. Zorganizowano sieć kurierów.

– Nie było wpadek dzięki temu, że działaliśmy w ścisłej konspiracji – wyjaśnia Mieczysław Piotrowski.

W 1986 r. zorganizowano specjalną grupę tłumaczy (studentów bohemistyki), którzy przekładali na język polski pozycje zakazanej w owym czasie współczesnej literatury czeskiej i słowackiej. W podziemnej serii wydawniczej „Kolekcja Czeskiej i Słowackiej Literatury Niezależnej” opublikowano m.in. utwory Bohumila Hrabala czy Vaclawa Havla. Organizacja podejmowała takie inicjatywy, jak: protest przeciw procesowi dawnych działaczy KSS KOR (1983 r.), demonstrację na rzecz uwolnienia Petra Pospichala, członka

## OBCHODY NA GRANICY

25. rocznicę „Solidarności Polsko-Czechosłowackiej” obchodzono 16 września na przejściu granicznym Nowy Gieraltów–Uhelna. Z tej okazji biskup świdnicki i wikariusz generalny diecezji ostrawsko-opawskiej odprawili Mszę św., odsłonięto także obelisk upamiętniający nielegalne spotkania na pograniczu przedstawicieli demokratycznej opozycji polskiej i czechosłowackiej w latach 80. Tablice upamiętniające stoją już na szlaku ze Złotego Stoku do Łądku. Pozostałe są w przygotowaniu.

Komitetu Obrony niesprawiedliwie prześladowanych (Wrocław 16.05.1987), akcje objęcia przez obywateli i organizacje konkretną opieką więźniów politycznych i ich rodzin w Czechosłowacji (1988 r.), działania w obronie Kościoła katolickiego w Czechosłowacji.

– Walczyliśmy o informowanie, respektowanie konstytucji, przełamywanie stereotypów – wyjaśnia M. Piotrowski. – A przyjaźnie, które w tamtych warunkach zawarliśmy na granicy, trwają do dziś.

DOROTA BAREŁA

## STOWARZYSZENIE

W 1991 r. zarejestrowano legalne już Stowarzyszenie „Solidarność Polsko-Czesko-Słowacka”, którego celem jest współpraca Polski, Czech i Słowacji z innymi krajami Europy, a także upowszechnianie wzajemnej wiedzy o dorobku i życiu kulturalnym, społecznym i politycznym.

## Zapowiedzi

■ **ODNOWIENIE WIARY** wszystkim zainteresowanym proponuje świdnicka Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym. Trwające osiem tygodni (spotkania raz w tygodniu) Seminarium Odnowy Wiary rozpocznie się 27 WRZEŚNIA (środa) po wieczornej Mszy św. w parafii pw. NMP Królowej Polski w Świdnicy (ok. godz. 19.00). Katechezy poprowadzi ks. K. Herbut ze Strzegomia.

■ **WRATISLAVIA CANTANS**

29 WRZEŚNIA (piątek) koncerty: Kłodzko, kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, godz. 19.30, Orlando Consort, Narodziny renesansu.

Szczawno Zdrój, Teatr Zdrojowy, godz. 20.00, Anioł i Diabeł – M. Marais & A. Forquera.

30 WRZEŚNIA (sobota) koncerty: Kamieniec Ząbkowicki, kościół pw. Wniebowzięcia NMP, godz. 18.00, Musica Fiata & Cantus Polonicus.

Świdnica, katedra, godz. 19.30, Orlando Consort, Narodziny renesansu.

1 PAŹDZIERNIKA (niedziela) koncert: Ząbkowice Śląskie, kościół pw. św. Anny, godz. 18.30, Anioł i Diabeł – M. Marais & A. Forquera.

■ **Z KALENDARZA BISKUPA**

Wizytacje parafii: Boboszków (26.09), Międzyzlesie (27.09), Domaszków (29.09).

Inauguracja Roku Akademickiego, Msza św. w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Szczawnie Zdroju 30.09 o godz. 11.00;

Odpusty: ku czci św. Wacława, drugiego patrona katedry świdnickiej. Msza św. pod przewodnictwem bp. I. Deca 28.09 (środa), o godz. 18.00; ku czci św. Franciszka, Świebodzice, 1.10 (niedziela) godz. 10.00; ku czci Narodzenia NMP, Grzmiąca, 1.10, godz. 13.00. ■

Kolejne pomniki Jana Pawła II w diecezji

## Po śmierci jeszcze bliżej

Są parafie, które miłość zakuwają w kamień, by wierność Papieżowi rosla, a nadzieja dodawała sił do życia.

Od 16 września w Szalejowie Dolnym (dekanat kłodzki) w centrum wsi stoi obelisk ku czci Jana Pawła II. Odsłonięcie pomnika odbyło się w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa, organizowanych przez Towarzystwo Archanioł Michał z Szalejowa Dolnego. – Dla nas to bardzo ważne wydarzenie – komentują mieszkańcy. – Chcemy bowiem w sposób szczególny oddać się pod opiekę naszemu Papieżowi. Jesteśmy jak jedna rodzina, a ponieważ jest ona duża, to i zdania na różne sprawy mamy niekiedy rozbieżne. Stąd prośba do Boga, za przyczyną naszego rodaka, by Duch Święty zstąpił i przemieniał oblicze ziemi, naszej ziemi – wyjaśniają napis umieszczony na marmurowej płycie.

## Mieszkańcy Szalejowa

zarówno Dolnego, jak i Górnego, dobrze wiedzą, że historia obydwu pomników to go dziny pracy i zabiegania organizacyjnego konkretnych ludzi. – Najbardziej wartościowe jest dla mnie to, że ludzie z wioski znowu poczuli, że są wspólnotą – mówi Józef Midura, sołtys Szalejowa Górnego, opowiadając o tym, jak impuls dany przez proboszcza mieszkańcy zrealizowali w ciągu kilku tygodni. – My jesteśmy bliżej Ojca Świętego, ale naszym dzieciom będzie już trudniej zachwycać się dzie dzictwem Papieża Polaka. To dla nich budowaliśmy nasz pomnik.

Natomiast w Szalejowie Dol-

**Mariola Nakwasińska z plakatem Europejskich Dni Dziedzictwa**



ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

nym głównym inicjatorem postawienia papieskiego obelisku był tamtejszy sołtys Franciszek Kin. Realizacja projektu trwała kilkanaście miesięcy i była możliwa nie tylko dzięki poparciu ze strony mieszkańców, ale i Towarzystwa Archanioł Michał, którego członkowie troszczą się o lokalne zabytki.

## Podczas uroczystego odsłonięcia

i poświęcenia pomnika papieskiego zaproszeni goście podziwiali także odnowiony pomnik Trójcy Przenajświętszej. – Nasza wioska jest bardzo bogata w pamiątki po naszych przodkach – wyjaśnia Mariola Nakwasińska, prezes towarzystwa. – Otaczamy je troską, remontujemy, poszukujemy wiadomości o ich historii. Realizujemy projekt „Szlak pomników”, by turyści i mieszkańcy mogli lepiej poznać walory naszej ziemi – opowiada, pokazując dokumentację kolejnych przedsięwzięć.

Tegoroczna edycja Europejskich Dni Dziedzictwa to wydarzenia kulturalne (np. występ „Teatru, którego być nie po-

winno”), papieskie (imponująca wystawa pamiątek związanych z Janem Pawłem II ze zbiorów ks. Władysława Smotera) i jednoczące lokalną społeczność (okolniczościowy festyn). – To wszystko po to, by obelisk nie był tylko zimnym kamieniem, ale także znakiem pokoju i poszukiwaniem dobra wspólnego przez wszystkich mieszkańców – podsumowuje pani prezes.

**KS. ROMAN TOMASZCZUK**



**MOIM ZDANIEM**

**KS. KRZYSZTOF TRYBULEC**

proboszcz Szalejowa

Materialne znaki miłości i przywiązania do Jana Pawła II są bardzo ważne. Codziennie jestem świadkiem tego, jak wiele dobrego dzieje się przez pomnik, który stanął w czerwcu na placu kościelnym. Płonące światło, chwila zadumy, a nawet spojrzenie rzucone w kierunku popiersia Papieża, i słowa „Nie lękajcie się”, to szansa na poruszenie sumienia, odnalezienie nadziei, postanowienie poprawy. Cieszy mnie to, że parafianie chcą głębiej wejść w prawdę o życiu i przesłaniu, jakie zostawił nam nasz Ojciec Święty.

**Pomnik przy kościele w Szalejowie Górnym**



PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Antoniego z Padwy w Pieszycach (dekanat Dzierżoniów Południe)

# Stając wobec historii

Od sześćdziesięciu lat w Imię Boga budują swoją tożsamość.

Wspaniały w swej harmonii kościół w Pieszycach od sześćdziesięciu lat jest domem, w którym katolicy spotykają swojego Boga. – Pamiętamy jednak, że świątynię wybudowali nasi bracia protestanci i jesteśmy im za to wdzięczni – wyznaje parafianin, którego zaciekała obecność nieznanego na placu kościelnym. – Proszę zrozumieć, że ten kościół to nasza miłość – tłumaczy swoje przezorne zainteresowanie. – Musimy go strzec i chronić, dla siebie i następnych pokoleń.

## Na początku

Zaraz po wojnie, kiedy zaczęła napływać do Pieszyc polska ludność, okazało się, że potrzeba do pracy specjalistów. W niezniszczonym przez wojnę miasteczku działało dwa-ście fabryczek tkackich. Szybko powołano szkołę, która miała kształcić kolejnych robotników. „Kolejnych”, gdyż pierwsi zamieszkali tu za sprawą tzw. nakazów pracy, czyli przymusowych skie-



rowań do podjęcia pracy w konkretnym miejscu. – Zjechaliśmy się tu przede wszystkim z Łodzi, Kielc i z Nowego Targu – opowiadają najstarsi pieszowiczanie. – Kościół po Niemcach był zamknięty. Dopiero ks. Izdebski przy pomocy ówczesnego rządcy tworzącej się polskiej diecezji, ks. Miłlika, wywalczył przekazanie budynku katolikom.

W ten sposób ocalała wspaniała świątynia. Bez gospodarzy kościół podzieliłby los wielu innych w okolicy, które zostały zdewastowane i rozebrane na cegły.

## Potem

Parafianie umieją cenić dar, jaki otrzymali. Skala przeprowadzonych remontów świadczy o ich konkretnej miłości do Boga. – W dniach rocznicy oddajemy Bogu w sposób szczególny dzieło pokrycia dachu miedzianą blachą – wyjaśniają. – Ktoś może zarzucić, że taki dar niewiele mówi o wierze. Ale to nieprawda. Bez silnej wiary i gorącej miłości do Zbawiciela i Jego Kościoła, nie zrealizowalibyśmy tego remontu.

Poza tym o kondycji duchowej wspólnoty może świadczyć fakt, że dała ona Kościołowi pięciu księży i siedem osób konsekrowanych, a wspólnoty formacyjne



ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

U góry: Neogotycka bryła kościoła jest unikatowym dziełem architektonicznym. Po lewej: Chrzcielnica służyła najpierw braciom protestantom

tętnią życiem. – Ogromną zasługę mają w tym nasze siostry salezjanki – podkreśla proboszcz. – Są z nami niemalże tak długo, jak długo istnieje parafia pw. św. Antoniego. Ich praca z młodymi i dziećmi to nieoceniony skarb dla nas wszystkich.

Tak oto, podsumowując przeszłość, z nadzieją można spojrzeć w kierunku tego, co przynosi jutro.

**KS. ROMAN TOMASZCZUK**



**KS. EDWARD DZIK**

ur. 11.08.1950 r. we Wrocławiu, święcenia przyjął 20.05.1978 r. Jako wikariusz pracował w Namysłowie, we Wrocławiu i w Wambierzycach. Przez trzy lata był wrocławskim kurialistą. Pierwszą parafią było Wierzбно, od 1997 r. pracuje w Pieszycach. Jego pasją jest sport: jogging, narty biegowe, rower.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Celem naszego świętowania jest zatrzymanie się w pędzie szarej codzienności i jej problemów, by docenić dobro, jakie dzieje się dzięki obecności Chrystusa pośród nas. Chcemy umocnić naszą nadzieję przez radość z naszych dokonań materialnych i duchowych. Zależy nam na tym, by kolejną rocznicę wykorzystać jako szczególny czas działania Boga w naszym życiu. Piękniejąca świątynia to tylko znak prawdy o naszej tożsamości. Dzięki Kościołowi ludzie, których tak wiele dzieliło, a połączył w granicach Pieszyc trudny los powojennej tułaczki, na nowo zdefiniowali swoją tożsamość. To Chrystus ich zjednoczył, ale dzięki temu, że najpierw każdy z nich osobiście spotkał Go w swoim życiu. Dlatego cieszymy się, że parafia, samorząd, szkoły tworzą jeden organizm, którego sensem jest dobro wspólne: dobro człowieka w przestrzeni ducha, intelektu i fizyczności.

### Wikariusz:

Ks. Stanisław Jendykiewicz

### Zapraszamy na Msze św.

- Dni powszednie: godz. 7.00, 18.00
- Dni świąteczne: godz. 7.00, 9.00, 18.00, Kamionki – 15.30.